



SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ
POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK  wychodzi co drugą sobotę

Nr 8

WARSZAWA, 29 KWIETNIA – 1939

ROK XIV

Gdyby ktoś kiedyś na sybirskim stepie odnalazł moje bielejące kości, niechaj nie szuka w próżnym mym czerepie ni żądzy sławy, ani też wielkości, lecz niech się dopatrzy tej duszy prostaczej, co świat ukochała według bożej woli, bo nie umiała, nie mogła inaczej, gdyż ją bolało to, co ludzkość boli.

Szymon Tokarzewski.

N i e w i d k a

Istota baśni dopóty jest nawskroś romantyczna, dopóki nie przywdzieje godowych szat realizmu w dniu jej zaślubin z męską postawą człowieka.

To też opowiadania bajeczne o czapce-niewidce, osłaniającej człowieka i czyny jego przed okiem pospolitym mają tym więcej realizmu w sobie, im głębiej wchodzimy w tajniki życia w pogoni za bohaterstwem.

Nikt nie odmówi bohaterstwa obrońcy wysuniętej pozycji, ginącemu od ran zadanych przewagą sił wroga, bo tu i szanse obrony widać i krew z ran płynącą i dziś już nikomu nie przyjdzie do głowy zaprzeczać bohaterstwa pierwszych chrześcijan, rwanych na strzepy przez dzikie zwierzęta za przekonania swe najwewnętrzniejsze.

Są jednak szanse nowe, niewidoczne, reducja wolności niedostrzeżona, w obronie której giną bezimienni bohaterowie, w obronie wolności gospodarczej człowieka bez słowa uznania tych, dla których walczą wśród wyszukanych katuszy dostarczanych im lekką ręką przez głupotę i egoizm współczesnych.

Ogrom trudu, jaki ponieść musi duch ludzki, zakuty w organizm i postawiony na rubieży świadomości własnej praw wolnych człowieka na codzien i dżungli stosunków wytworzonych ujarzmieniem istoty ludzkiej monetarnym systemem świata, jest do pojęcia tylko dla tych, którzy mieli odwagę przejść przez grzęzkość onego bagna, walając sobie jedynie obcasy.

Do ludzi, dla których pieniądź nie był zagadnieniem materialnym, lecz przede wszystkim zagadnieniem stosunku człowieka do człowieka we współodpowiedzialności wzajemnej za rozwój wolnej natury ludzkiej, należał Feliks Sobolewski, późniejszy odkrywca istoty pieniądza, twórca takiej jego formy, któraby licowała z godnością człowieka niosącego w sobie synostwo boże i w niewolniku swym dotychczasowym uznała pana z panów.

Nie tu miejsce na szczególny opis, ile goryczy zaznało Wielkie Serce Sobolewskiego w wędrówce życiowej, gdy omijając bity gościniec praktyk handlowych przedzierał się przez gąszcz dżungli panujących stosunków za wiernym swym przewodnikiem — własnym sumieniem. Wystarczy stwierdzić, że czynna miłość rozwoju człowieczeństwa, stosowana na codzien, odkryła mu sedno sprawy, obdarzając umysł jego wnikliwością konkretną.

Gdy Irving Ficher zatrzymał się na pieniądzu wskaźnikowym nie mogąc się jednak pozbyć do cna sugestii złota, Feliks Sobolewski zrozumiał, że „nie złoto powinno być miernikiem war-

tości towaru, lecz towary, do życia konieczne, powinny warunkować, powinny mierzyć wartość złota lub innych dóbr^(*)). To jasne bezkompromisowe stanowisko pozwoliło Sobolewskiemu dać konstrukcję pieniądza zgodną z prawem Synarchicznym, przyjętą i ogłoszoną przez Związek Synarchiczny w Uniwersale i Zarysie Synarchicznej Reformy ustroju Pieniężnego.

Reforma ta uniezależnia twórczość człowieka od systemu pieniężnego, czyniąc zeń metodę uczciwego rozliczania się wolnych ludzi i daje możność narodowi podjęcia wszelkiej akcji na miarę sił i zdolności własnych bez oglądania się na obce potęgi.

Zacne wysiłki na polu finansowym Roosevelta w Ameryce, podbój Abisynii przez Mussoliniego i niemiecka strefa życiowa Hitlera nie mogłyby zaistnieć, gdyby ludzkość już zrozumiała doniosłość rozwiązania, dla którego żył, dokonał go i przedwcześnie umarł na posterunku Feliks Sobolewski. Bo po co szukać połowicznych rozwiązań, gdy jest całkowite, po co odbierać komuś wolność w poszukiwaniu nowych terenów, gdy jest możność skierowania dynamizmu narodowego w twórczym kierunku rozszerzania własnej strefy życiowej u siebie? Trzeba tylko w systemie pieniężnym znieść tarcie wewnętrzne, wrócić swym obywatelom wolność od korzenia, dać im warunki gospodarcze twórczego dynamizmu. Człowiek ma tworzyć we współpracy warunki, a nie odbierać je innemu.

Przeto w dniu 1 maja 1939 r. w 52-ą rocznicę urodzin Feliksa Sobolewskiego, w dniu Święta Pracy zdolnej tworzyć cuda, oddajmy cześć bohaterstwu niezwykłemu, tym większemu im bardziej niezrozumianemu, kładącemu podwalinę pod przyszłe dzieje ludzkości wyzwolonej.

Ocena dzieła Sobolewskiego rosnąć będzie w miarę wyzwalań się umysłów z psychozy współczesnych stosunków finansowych a zrozumieć jego bohaterskość będą mogli tylko ci, którzy wiedzą co to znaczy iść przebojem w tej dziedzinie.

Cześć tym, którzy samopas wychodzą na przeciw historii.

^{*}) por. Leon Mikołajczak (Quo Vadis Polonia) w r. 1926, str. 37.

Z wyżyn Związku Synarchicznego

Dynamiczny film przeszłości

Na ostatnich zebraniach „sobotnich“ prezesa dr. Włodzimierza Tarły-Mazińskiego przed oczyma słuchaczy rozwija się długa wstęga wrażeń i doznań z minionych stuleci. Żywy, dynamiczny film przeszłości płynie. Film o barwie nad wyraz żywej, o akcencie silnym, o związkach ze współczesnością najmocniejszych.

W numerze 4 „Synarchy“ z lutego 1939 r. daliśmy sprawozdanie z kilku pierwszym wykładów.

Obecnie dajemy kilka fragmentów z przemówień.

Jeżeli w okresie pierwszym rozpatrywanych dziejów wysuwała się na plan pierwszy walka o byt doczesny, w drugim — Grecji i Rzymu, dominowały wartości polityczne, obywatelskie, umysłowe, to nie ulega wątpliwości, że okres trzeci — średniowiecze, przesiąknięty był również walką o byt, ale o byt wieczny, transcendentny, atmosferą treści religijnej i przemianami wewnętrznymi.

Są tacy, którzy twierdzą, że gminy chrześcijańskie były pierwszymi organizacjami o charakterze komunistycznym. Jest to zasadnicze nieporozumienie. Wyrzeczenie wyznawcy chrystjanizmu było dokonywane nie w imię celów materialnych lub doczesnych. Było to wyrzeczenie się dobrowolne dóbr materialnych w imię Królestwa Bożego, które jest nie z tego świata.

OKRES FERMENTÓW

Średniowiecze to okres fermentów, wartości, które dał wschód, a które, jakby jakaś niewidzialna ręka posiadała wśród tego nowo kształtującego się życia.

W dziedzinie politycznej świat rozpadł się na dwa bieguny — organizm polityczny arabski i chrześcijański.

Od strony układu wewnętrznego — widzimy walkę między cesarzem i papieżem — władzą duchowną i świecką.

Pozostałoby wyjaśnić, jaki stan był w dziedzinie umysłowej, naukowej, gdzie wszystkie zagadnienia obracały się koło sporu o uniwersalia.

Każda epoka ma swoją treść, swój wyraz, swoje własne kategorie myślenia.

Świat starożytny, to świat z jednej strony rzesz uprzywilejowanych, z drugiej niewolników. Przychodzi chrystjanizm i głosi to, czym później będzie szczyła się rewolucja francuska — że wszyscy są wolni i równi; wynikało to z założenia chrześcijaństwa. iż jesteśmy dziećmi jedyne Ojca i w każdym trzeba uszanować iskrę Synostwa Bożego.

ZNACZENIE SOCJALNE CHRYSZTJANIZMU

Należy zdawać sobie sprawę, że w dziejach naszej kultury i cywilizacji hasła miłości, wolności i braterstwa głoszone przez Chrystusa, miały znaczenie nie tylko ze stanowiska religijnego, ale w równym stopniu socjalne i polityczne, stanowiące punkt zwrotny w rozwoju kultury na globie.

Omawiając właściwe średniowiecze po r. 380 (edykt Teodozjusza, nakazujący przyjęcie chrześcijaństwa na terenie imperium rzymskiego) wyjaśnia prelegent możemy sobie pozwolić jedynie na syntezę prądów religijnych, które wywarły podstawowy wpływ na rozwój wartości kulturalnych.

DWA PRĄDY

Dwa prądy zaciążyły nad średniowieczem — dwa wyrazy ideologiczne; jeden — antropomorficzno - soterologiczny, drugi — kosmologiczny - emanacyjny.

Kierunek pierwszy syntetyzował wszystkie pokrewne poglądy, wychodzące z jednego zasadniczego założenia, że wszystkie moce, siły, czy zjawiska nadprzyrodzone przyjmują kształty i formę, odpowiadające mniej więcej pojęciom ludzkim, oraz że ludzkość cała naskutek upadku zwanego w świecie chrześcijańskim grzechem pierworodnym oczekiwać musi wybawienia po przez wysłańca Bożego, t. zw. Mesjasza, który zjawi się na ziemi.

Stanowisko antropomorficzno - soterologiczne przyjął kościół rzymski i bizantyński, z nich zaś wszystkie ich odłamy.

Synteza postawy człowieka do zagadnień nadprzyrodzonych, której wyrazem jest kierunek drugi, kosmologiczno - emanacyjny sprowadzały się do twierdzenia, że Bóg jest wszechobecny w znaczeniu immanentnym. Boża świadomość wyłania z siebie wszelkie formy, wszelkie światy, ludzkość cała.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA DRĘCZĄCE

Kto wniknąłby w te dwie linie, znalazłby klucz do wielu zagadnień i w nim i w świecie go otaczającym; znalazłby odpowiedź na wiele pytań dręczących. Są to owe dominanty, kierujące życiem nie tylko globu ziemskiego, ale i kosmicznego. Odwieczne zagadnienia, które ludzkość dzieli na dwa obozy.

Z zagadnień dziedziny naukowej wybieramy rzeczy jedynie podstawowe. Spór o uniwersalia zaważył najsilniej na całym średniowieczu.

Dla wyjaśnienia zagadnienia powyższego należy cofnąć się do Platona i Arystotelesa.

UNIWERSALIA

Pojęcie uniwersaliów według Platona i Arystotelesa było nieco różne. Platon wychodził z założenia, że cały widzialny i dotykalny świat, w którym się człowiek obraca, jest cieniem rzeczywistości. Istotną rzeczywistością są idee, zmysły mówią nam wyłącznie o świecie złudzeń, które są tylko odbiciem rzeczywistości. Arystoteles sądził, że między tymi światami nie ma przedziału, że stanowią one całość organiczną, że wzajemnie przenikają się i warunkują.

Na podłożu tym powstał w średniowieczu spór o tzw. uniwersalia, czyli powszechniki lub pojęcia.

Czymże jest pojęcie, że o wartość jego walczone tak namiętnie w intelektualnym świecie średniowiecza i że rozwiązanie tego zagadnienia jest równie aktualne i dziś?

Człowiek, i należy przypuszczać, że wyłącznie tylko człowiek, posiada osobliwą zdolność tworzenia pojęć, wytwarzania uogólnień i usymbolizowywania ich w postaci umownych znaków w celu porozumiewania się na zewnątrz. Owe twory umysłowe, które człowiek tworzy swoim aparatem poznawczym — to właśnie pojęcia. O nie toczył się spór lat tysiąc, toczy się i dziś.

ODWIECZNA WALKA WARTOŚCI

W sporze tym intelektualny świat średniowiecza podzielił się na dwa obozy: na realistów i nominalistów. Realści twierdzili, że powszechniki są rzeczywisto-

ścią (uniwersalia — sunt realia); nominaliści — że powszedniki są nazwami (uniwersalia — sunt nomina).

Gdybyśmy bliżej wniknęli w twierdzenia Platona i Arystotelesa, a jednocześnie wzięli pod uwagę i to jeszcze, co wprowadziła do nauki współczesnej nowoczesna fizyka zakładając, że materia jest skoncentrowaną energią, niewątpliwie w stanowisku mędrców greckich znaleźć moglibyśmy przecucie tego, co dała nam teoria naukowa i eksperyment.

STATYKA TOMIZMU A DYNAMIZM ŻYCIA

Ciekawe jest stanowisko Kościoła w walce o uniwersalia. Uznawał Kościół twierdzenia realistów, potępiał nominalistów. Summa theologica św. Tomasza jest do dziś dnia podstawą filozoficzną Kościoła katolickiego, a przecież to nie jest owo dzieło niczym innym jak tylko filozofią Arystotelesa, przełożoną na język Kościoła. Summa theologica — synteza mądrości Bożej i ludzkiej — dzieło, którego cechą najbardziej charakterystyczną jest jego przedziwna statyka. Nic więc dziwnego, że w światopoglądzie św. Tomasza rola chrześcijanina jest ograniczona, uboga, skromna i nic nieznacząca. W systemacie tym jest wszystko przemyślane, przewidziane, ułożone. Niebezpieczeństwo statyki tomizmu doceniali dobrze już wówczas nominaliści.

Ten ostatni kierunek najdoskonalej reprezentował Duns Szkot. W założeniach skotyzmu tkwiło dużo niebezpieczeństwa dla Kościoła.

WIZJONERZY I MISTYCY

Poza grupą realistów i nominalistów zdala od nich trzymali się wizjonerzy i mistycy tacy jak Eckhardt, Ruysbrook i inni. Twierdzili oni, że poznanie może nastąpić dopiero po ścisłym utożsamieniu się z przedmiotem poznawanym. Jeżeli więc chcemy poznać Boga, musimy się z Nim utożsamić, a że Bóg jest Miłością, więc Miłość jest w życiu czynnikiem ważkim i decydującym.

Legenda o rycerzach z Monsalwatu, o czarze św. Graala, świadczyły o tęsknocie, która ludzkość nie opuszcza i odegrała zbawienną rolę drożdży, które nie pozwoliły jej zakrzepnąć i zahamować właściwego rozwoju.

PEŁNIA OBYWATELSTWA

Omawiając szczegóły walki o uniwersalia podkreśla prelegent kilkakrotnie prawo biogenetyczne, Haeckla i przenosi je w dziedzinę kultury i cywilizacji. Wszystkie okresy rozwoju ludzkości musimy w życiu swym przeżyć, jeżeli chcemy wylegitymować się pełnią obywatelstwa kulturalnego czasów obecnych. Pada jednocześnie twierdzenie, że 99% współczesnej inteligencji nie stoi nawet na poziomie uczestników walki o uniwersalia.

Obraz ten, te zmagania intelektualne, ten pochód myśli ludzkiej w średniowieczu rzucił prelegent na tło wielkich zdarzeń historycznych, powiązał z wyjątkowymi postaciami w tych dziejach jak np. Fryderyk II wyrosły z syntezy kultur wschodu i zachodu, przebiegł szlakiem wypraw krzyżowych, wskazał na znaczenie walki cesarstwa z papieżem. Przed oczyma słuchacza przewinęła się cała barwna i żywa wstęga — już nie historia tylko — a żywe, mocne przeżycie.

Następny etap kultury, zawarty w tzw. czasach nowożytnych, streścimy w numerze najbliższym.

TAK ALBO TAK

Jest gadka taka, chodzi między ludźmi w okolicach Poznania i powiada:

„Nie wiecie kumie jak zrobić. Ja wam powiem. Zróbcie tak albo tak. To wy zrobicie tak albo tak a jak nie chcielibyście ani tak ani tak to zrobicie albo tak albo tak“.

Schemat zgadza się.

Rada, jakiej należałoby udzielić dyplomacji europejskiej, musiałaby brzmieć: najwyższy czas zająć stanowisko zasadnicze. Albo w drodze pokojowej zdecydowanie zsynarchizować narody i plemiona, to znaczy konsekwentnie naprawić błędy przeszłości w imię sprawiedliwości powszechnej i wolności rozwoju ludów albo, jeśli wojna o to jest konieczna, bić się po rycersku o wyznawane zasady.

Tymczasem dyplomacja europejska albo występuje w imię zastrachanego pokoju, chcąc odsunąć rozgrywki na 25 lat, albo też propaguje kult siły zdobywczej, ale zaborczej pro domo sua.

Skoro więc zwolennicy pokoju zdają się nie dostrzegać braku jego stałych podstaw i kurczowo trzymają status quo, dopóki ich ktoś nie wytrąci z tego mniemania siłą i nie chcą zająć stanowiska zasadniczego, a zwolennicy faktów dokonanych nie liczą się również z zasadami sprawiedliwości i wolności rozwoju, musi być albo pokój w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, albo wojna, słuszność której uznaje się jedynie w obronie napadniętego, teraz właśnie, ale jeżeli zabór dokonany był kiedyś, jeśli krzywda jest nabrzmiała już czasem, policzona jest między warunki tak zwanego pokojowego status quo.

A więc powiadamy wam, kumie, albo synarchiczny pokój, albo rycerska wojna o zasady sprawiedliwości i wolności rozwoju ludów, a, jak wy chcecie, albo zastrachanego pokoju lub podbojów, to będzie albo pokój pozorny, i ferment stały — prawdziwy stan wojenny pod maską pokoju, albo spontaniczny wybuch sprawiedliwości dziejowej w powszechnej wojnie o nowy ustrój świata.

Tędy, czy tamtędy, jednak na jednym się skończy, różnica tylko ta będzie — że jeśli nie stać jeszcze

kierowników politycznych ludzkości na rozwiązanie problemów rozumem na podstawie dobrej woli, dzieje rzecz przygotować muszą w heroicznym zapasach działań wojennych.

Jeżeli zatem wszystko gotowe i sprawa jasna, że dobrowolnie nie da się wprowadzić dojrzałego ładu, sztuczne przewleknięcie okresu napięcia jest ze szkodą dla sprawy i ludności, burząc od podstaw gospodarczych ciągłość normalnej jej pracy.

A teraz jeszcze jedno. Czy łatwo obecnie Hitlerowi zawrócić z drogi, po której kroczył? Wagony, przychodzące z Niemiec noszą napisy kredą: dzięki Hitlerowi mamy armaty, ale brak nam, i tu następuje taki czy inny spis artykułów żywności. Ferment wewnątrz już się zaczyna w Niemczech. Podbite Czechy, Morawy i Kłajpeda obrane zostały do cna ze środków żywności. Co będzie dalej, jeśli metoda zastraszania zawiedzie?

Czy można się spodziewać, aby Hitler 28 kwietnia uderzył się w piersi i przyznał w imieniu narodu niemieckiego: „zawiniłem? Dokonałem zjednoczenia Niemców i powinienem na tym zaprzestać. Gdańsk i Prusy Wschodnie należy oddać Polsce, łącznie z korektywą naszej granicy wschodniej na rzecz Polski. Kłajpedę oddać Litwie, ustąpić z Czech i Moraw i nie mieszać się do spraw słowiańskich“.

Czy możliwe, aby nagle Mussolini w słusznym swym dążeniu do Rzeszy Romańskiej, zrezygnował z podboju Francji i szukał unii z Francją i Hiszpanią, a zwrócił wolność Abisynii i Albanii.

Czy do pomyslenia jest wreszcie, aby Anglia pozostawiła prawdziwą i zupełną wolność swym dominiom w ich autochtonicznym wyrazie.

Tak, kumie, jeśli nie chcecie zrobić tak albo tak, to zrobicie albo tak, albo tak.

Ale faktem jest, że koniec musi być jednaki. Historia wkroczyła już w swoją czynną fazę i wołą praw kosmicznych upomina się o Sprawiedliwość i Wolność ludów.

G. S.

KRÓLIKI ZACZAROWANE PRZEZ GRZECHOTNIKA

PIĘKNE TRADYCJE

W świecie cywilizowanym przyjęte jest, że na list, odezwę, apel, adresowany bezpośrednio i imiennie odpowiada się natychmiast również bezpośrednio, a gdyby nawet odpowiedź miała wypaść negatywnie — zachowuje się formy dżentelmeńskiej uprzejmości.

Te piękne tradycje zamarły. Apel Prezydenta Roosevelta nie był zaszczycony miłą, bezpośrednią odpowiedzią, w tonie przyjaznym i pokojowym. Odpowiedź nastąpiła pośrednio — przez rozesłanie ankiety do krajów chwilowo niezagrażonych z zapytaniem, czy czują się w niebezpieczeństwie. Małe państewka pospieszły z odpowiedzią bądź pozytywną, bądź lekko wymijającą. Nie wpadły one na myśl, która byłaby synarchiczną, porozumienia się szybkiego i złączenia wielu słabych głosików w jeden mocno barytonowy: — „jesteśmy razem i nie boimy się, a jeśli chodzi o

nasze samopoczucie, to nasza postawa z karabinem u nogi jest dostatecznie wyraźna“.

ZACZAROWANE KRÓLIKI

Jeżeli nikt nie czuje się zagrożony, i jeżeli nikt nie myśli o napaści, to ciekawa rzecz, poco cała Europa jest pod bronią kosztem wielu milionów dziennie.

Berlin stał się istną Mekką. Codzień niemal czytamy w gazetach, że jakiś minister spraw zagranicznych jedzie do Berlina. Nie słyhać jednak, żeby wracali stamtąd zupełnie uspokojeni.

RYCERSKA POSTAWA POLSKI

Okazuje się, że w Europie na północ, wschód i południe od Niemiec tylko Polska jest rycerzem.

Rycerz — to taka osobistość, która nie boi się nigdy walki, choćby miała przed sobą smoka. W Polsce rycerzem potrafił być nawet ksiądz w habitie klasztor-

nym, jak Kordecki, który nie zachwiał się przed najprzedniejszym wówczas w Europie wojskiem, choć miał tylko za sobą małą garstkę ludzi. Rycerzem był Jan III, gdy poszedł bronić słabego Wiednia, choć mu to było niepotrzebne. Rycerzem był polski ochotnik, gdy w r. 1920 przeciwstawił się olbrzymowi sowiekiemu. I zawsze rycerz wygrywa, bo siła jego jest natury wyższej, nie tylko materialnej.

ATRYBUTY ZWYCIĘSKIEJ MŁODOŚCI

Rycerz bowiem walczy o prawdę, a nie o cele, oparte na kłamstwie. Rycerz walczy pełen wiary w zwycięstwo dobrego, nie złego. Rycerz walczy pełen entuzjazmu, ma w sobie bowiem święty ogień twórczy. Rycerz walczy bez nienawiści, przeciwnie — z miłością, na swoim sztandarze wypisuje hasło walki nie tylko o swoją wolność, ale i o wolność przeciwnika. Szczególnie, gdy tym przeciwnikiem może być ktoś, kto zatracił poczucie praw człowieka wolnego. Rycerz jest zawsze tolerancyjny dla potrzeb życiowych obcych, ale w granicach nie szkodenia innym. Rycerz jest siłą wiecznie młodą i wzrastającą, gdyż nie niszczy go trucizny zawiści, zazdrości, zdrady i nienawiści. Te właściwości są atrybutem przegranej starości.

Gdyby tych rycerskich narodów było w Europie więcej, nie byłoby tego żalostnego widoku, jaki mamy dziś. Nie byłoby króliczych odpowiedzi, ani zbędnych podróży, a miliardy, wydawane dziś na pogotowie przed pożarem poszłyby — jak mówiła Konopnicka — „na chleb i ogień dla dzieci“.

WIERUTNE KŁAMSTWA

Gdy się czyta w gazetach, że narody dopuszczają się agresji ze względu na dostęp do surowców, to

jest wierutne kłamstwo, gdyż nikt nigdy nie bronił nikomu kupować surowce w każdym kraju. Każdy chętnie sprzedaje swoje surowce pod warunkiem, że kupujący zapłaci i że nie nabywa po to tylko, by te surowce przerobić na armaty i gazy trujące. I gdy się czyta, że pewne narody poszukują dla siebie miejsca pod słońcem, to także jest kłamstwo, gdyż żaden w istocie kraj nie przeszkadzał osiedlaniu się ludzi, pragnących pracować uczciwie, zarabiać i spełniać w kraju adoptowanym lojalnie obowiązki obywatelskie. Zamknięcie granic zaczęło się wówczas, gdy osiedleńcy zaczęli tworzyć lokalne irredenty, przygotowywać powstania i zamachy na całość danego państwa, a za gościnę odpłacali nienawiścią i zdradą, często stałym szpiegostwem.

DŹWIGANIE LUDZKOŚCI Z PRZEPAŚCI ZAKŁAMANIA

Musimy mieć nadzieję, że rycerska postawa Polski odegra w dziejach najbliższych wielką rolę wyszkolenia duchowego Europy. Narody przekonają się na przód do Polski, którą tak długo ignorowały, a potem przekonają się, jak powstanie Polski było potrzebne dla świata i zrozumieją, że w Polsce rodzi się wielki ruch synarchiczny, który wskazuje światu jedyny ratunek od zagłady w związku państw w celu stwarzania podatnego gruntu do zachowania indywidualności narodowych i kultywowania wolnego nowego człowieka, zdolnego do dźwignięcia ludzkości z przepaści zakłamania do wielkiego światła.

Ostatnia mowa Baldwina w Toronto miała cechy wyczuwania, że nadchodzi moment walki o wolnego człowieka i wolne, zbratane narody. Zbliżenie Wielkiej Brytanii do Polski może mieć w przyszłości wielkie następstwa.

G. Ol.

DYSKUSJA NAD BAŁTYKIEM

W sprawie ugruntowania pokoju

Od czasu do czasu dowiadujemy się czegoś o sobie z prasy zagranicznej, o tym, co nas bardzo, ale to bardzo obchodzi. I byłibyśmy niesłychanie zdziwieni, gdyby nie guwernantka nasza, wszędobylska plotka, która uprzedza wieści pocztą pantoflową i opowiada Arjów wychowankom bajeczne dzieje Polski Współczesnej.

Ona to podtrzymuje w nas romantyzm dni minionych, urzędowo bowiem jest tak, jakbyśmy byli predestynowani wyłącznie do studiów nad historią, ale nigdy do brania w niej udziału.

Wbrew powyższemu naród wykazuje dojrzałość polityczną, a „dla uregulowania sprawy Gdańska, rozstrzygnięcia zagadnienia autostrady przez Pomorze, po przedyskutowaniu sprawy Bogumina“ dobrze byłoby przedyskutować Prusy Wschodnie.

Dyskusja pod Boguminem wypadła dobrze. Napewno jednak lepiej jeszcze wypadłaby nad Bałtykiem.

Dyskusja ta nawet już się zaczyna.

W „Gońcu Warszawskim“ z 20 kwietnia b. r. znajdujemy taką notatkę: „Hymn Mazurów i Warmiaków przepojny tęsknotą do Polski.

Polacy w Prusach Wschodnich uznali za swój hymn następujący piękny wiersz:

Nie dość nam Gdańska i jego wód, nie dość nam ścieżki wiślanej! wyzwolić z kajdan Mazurski lud, od wieków srodze nękania!

Wyzwolić Warmię i Prusów mit! odetchnąć pełnią przestrzeni! wszak Wielkiej Polski gdy nadszedł świt, niewolę — w wolność zamieni.

Do Ciebie, Polsko, wyciąga dłoń Kaszub z zatoki wiślanej, silnym ramieniem, Polsko go broń, bo zginie brat Twój, Słowianin.

Dość go już gnębił krzyżacki but, dość ma niewoli Germanów, budzi się Prusów zgnębiony lud, by skruszyć butę tyranów.

Gdy Litwin z Tylży wyciągnie dłoń, w bratnim uścisku ją zawrze, chwały mu wielkiej ozdobi skroń, jak oneś, Grunwaldu wawrzyn.“

Wówczas nie tylko prezydent Roosevelt miałby spokojniejsze sumienie, że uczynił coś dla pokoju. Przyłączenie do Macierzy t. zw. Prus Wschodnich istotnie przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju, opierając zdecydowanie Polskę o Bałtyk, wracając Gdańsk Polsce, a Kłajpedę Litwie w unii z Polską.

Wówczas nie byłoby miejsca w chorej wyobraźni niemieckiej na autostrady przez Pomorze, inaczej mówiąc na tzw. michałki.

UNIWEERSAŁ SYNARCHICZNY — TŁO WSPÓŁCZESNE

SUMIENNOŚĆ CENZURY

O co właściwie chodzi SYNARCHISTOM?

Czego chcą, ku czemu dążą? Jakie w łonie tego grona ludzi tkwią zadatki dla ludzkości?

Z jednej bowiem strony za mało jakoś słyhać o tych ludziach w naszym społeczeństwie — a z drugiej strony cenzura nasza nie mogła swymi nożycami obciąć jako rzeczy nieprawdziwej, lecz musiała przepuścić do świadomości publicznej taką wzmiankę, jaka ukazała się np. w Nr. 10 „Synarchisty“ z 4 grudnia 1937 r. w art., zatytułowanym „Dość tych figielków“: „Zadaniem sumiennych badaczy będzie uświadomienie ogółu, w jaki to przedziwny sposób idee te były naprzód lekceważone, zwalczane i ośmieszane, następnie pokryjomu podchwytywane i przykrawane do wąskich ram ciasnych umysłowości naszych działaczy społecznych i państwowych, a następnie puszczane w kurs jako cudowne wynalazki, za które ci pseudo-autorzy wystawiali państwu i społeczeństwu wysokie rachunki.

Wysokie stanowiska państwowe lub społeczne, odznaczenia i niebylejakie korzyści materialne zdobywali sobie tą drogą owi „realizatorzy“ strzępów idei „wypożyczonych“ z programu Związku Synarchicznego.

To „wypożyczenie“ i zniekształcanie idei, głoszonych przez Związek Synarchiczny trwa i dziś jeszcze, lecz, jak wszystko — musi mieć w końcu swój kres. Amatorzy łatwych laurów będą musieli poszukać sobie innego pola do popisów ze swymi, zbyt uproszczonymi, metodami.

Nie mamy do nich urazy o to, że wykorzystywali te idee dla własnych korzyści, nie mieliśmy bowiem zbyt wielkich złudzeń co do ich sumiennosci, *mamy natomiast bardzo wiele do powiedzenia z powodu zniekształcania, trywializowania i karykaturowania tych idei dla osiągnięcia doraźnych wyników (bez których nie byłoby tych korzyści osobistych, które były widowym motorem ich działania). Tu już bowiem zaczyna się wyraźne szkodnictwo społeczne*“.

Czyżby trzeba było jeszcze jakiegoś bardziej jasnego, bardziej wymownego stwierdzenia?!

A jednak pewne wyjaśnienia są tu wprost nieodzowne. Mogłoby bowiem wielu pomyśleć, że wszystko to, co nasze zwierzchnie władze państwowe czynią, pochodzi z natchnienia synarchicznego lub, co więcej, jest zgodne z ideą synarchiczną.

Toteż tam, gdzie trzeba, i to, co trzeba, Związek mówi i czyni.

MAŁO, BŁĘDNIE ALBO WCALE

Ogół nasz jednak istotnie mało, błędnie albo i wcale nie wie o istnieniu Związku Synarchicznego i jego pracach.

Czas więc niektóre rzeczy jasno ustalić.

Czy więc zasłona przyszłości skrywa w tej ideologii

synarchicznej przed oczyma współczesnych znowu jakieś nowe kataklizmy, nowe nieszczęścia i ułudne raje na podobieństwo tych złotych gór i „dobrodziejstw“, jakie już obiecywały swym wyznawcom ideologie kapitalistyczne lub komunistyczne?

Może te ideały synarchiczne to znowu jakieś mamiłła, a potem czyjeś łyzy, nowe sponiewieranie godności ludzkiej i w końcu — nowa czczość w sercu ludzkim?

Tak, te sprawy trzeba jasno postawić, szczerze i z całą sumiennością roztrząsnąć i rozgryźć do sedna, ponieważ chodzi tu o wielką rzecz — o istotne dobro człowieka.

Stawka jest zbyt wielka i odpowiedzialność za konsekwencje zbyt duża — o wiele większa od wszelkich odpowiedzialności dotychczasowych, by można było pochopnie i bez wszechstronnego przemyślenia tych problemów życiowych i ich rozwiązań, jakie daje Związek Synarchiczny, propagować je i w czyn oblekać.

I tu właśnie, z musu wobec prawdy, należy zauważyć, iż wszyscy, zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy synarchii, powinni być z uznaniem dla Związku Synarchicznego, iż Synarchiści się nie afiszują, nie „trąbią“, jak inni, nie nagabują, „chodźcie do nas, a my wam wszystko damy“.

BĘDĄ MUSIELI WIEDZIEĆ WSZYSCY

Jakkolwiek więc trudno reagować na niektóre informacje czy rekomendacje o Związku Synarchicznym naszej zacnej i „prawdomównej“ służby prasowej, przyda się niewątpliwie ta interpretacja Uniwersału Synarchicznego, która pojawiać się będzie z dniem dzisiejszym na łamach naszego pisma.

Nadchodzi bowiem czas, kiedy o SYNARCHII będą musieli wiedzieć wszyscy, i ci, którzy jej pragną, jak i ci, którym ona się nie podoba lub dla ich zgnębienia jest im niewygodna.

Rozpoczynając pogłębianie i stosowanie prawd Uniwersału Synarchicznego do zagadnień chwili obecnej, w szeregu artykułów, zauważamy na wstępie, iż rozpoczyna się on od słów:

„W imię Prawdy Powszechnej i Dobra Powszechnego, w obronie poniżanej i deptanej godności ludzkiej, celem wyzwolenia człowieka z pęt nędzy materialnej i ucisku egoizmu społecznego zabieramy głos — DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI“.

Zwłaszcza dziś, w obliczu tej wielkiej „moralności“ i „uczciwości“ międzynarodowej, która ujawniła się bez wszelkich ostonek, a w 2-gą rocznicę Uniwersału Synarchicznego, wskazania, w nim zawarte, zaczęną może nabierać właściwego zrozumienia w naszym, jakkolwiek skłóconym, lecz w istocie naprawdę rycerskim i rozumnym społeczeństwie.

dr. J. K.

DYNAMIZM GOSPODARCZY A ŚWIĘTO PRACY

1 MAJA — SYMBOL WALKI Z KAPITALIZMEM

Zbliża się dzień 1-go maja, uznany przez świat robotniczy jako Święto Pracy. Cóż wyrażał ten dzień do niedawna? Jak jest i dotąd jeszcze przez pewne środowiska rozumiany? Czem ma być w ustroju synarchicznym? Święto 1-go maja posiada znamię walki z kapitalizmem, uznany nie bez racji — za ciemiężyciela klasy robotniczej.

Proletariat podnosił bunt przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, szedł do walki o lepsze jutro w imię wyrównania krzywdy klasowej, szedł pod sztandarem Marksa i innych twórców ideologii socjalistycznej.

Rozważmy, co spowodowało taki stan rzeczy w układach społecznych, jakie były zasadnicze po temu powody.

WIELKIE PRZEMIANY

Uprzytomnijmy sobie epokę i podłoże rozwoju ustroju gospodarczego, na którym wytworzył się ustrój kapitalistyczny. Na przestrzeni XIX-go stulecia mają miejsce niebywałe przemiany. Początku ich szukać należy w wielkich przewrotach w nauce, dokonanych u progu XIX-go stulecia. Nowe odkrycia w dziedzinie chemii, fizyki, astronomii wywołały dalsze reperkusje w dziedzinie społecznej: rewolucje, walki o wolność, równość i braterstwo. W wyniku dały one nową strukturę państwową. Pojawia się i upowszechnia system konstytucyjny, oparty na demokratycznych zasadach.

Ponieważ u podstaw każdego ustroju politycznego i społecznego leży odpowiedni ustrój gospodarczy, nie więc dziwnego, że na przestrzeni tegoż XIX-go stulecia obserwujemy również i w dziedzinie gospodarczej całkowite przemiany.

ŚWIATŁA I CIENIE

Bariery ustroju cechowego pękły pod naporem ruchów wolnościowych; — w imię wolnej konkurencji, swobody wyboru zawodu, rozpoczęła się niebywała ekspansja pracy; nowe kontynenty poczęto zagospodarowywać w szybkim tempie dzięki wzmożonej, nieograniczonej produkcji. Jednocześnie powstały wielkie ośrodki fabryczne, miasta rozbudowały się znacznie, postęp cywilizacji świecił niebywałe triumfy.

Tym światłom nowego systemu gospodarczego towarzyszyły jednak i bardzo poważne cienie. Mianowicie wolne zdawałoby się społeczeństwo zostało podzielone w pewnym stopniu na dwa obozy: posiadaczy środków produkcji i robotników, żyjących jedynie z najemnej pracy. Zasada osobistego interesu i li tylko interesu fabrykanta prowadziła do niepomiernego wyzysku klasy robotniczej.

Obrona interesów świata pracy doprowadziła do walki klas, której zwycięstwo miałyby dać rządy „robotniczo-właścicielskie“.

CHAOTYCZNA GOSPODARKA

Przez wiele dziesiątków lat obserwowaliśmy ową walkę klas, pogłębiającą przepaść między grupami społecznymi. Stosowano z obu stron metody walki brutalne, a nie prowadzące do celu. Z jednej strony lokauty, zamykania fabryk, z drugiej strajki. Rządy w wielu wypadkach brały stronę kapitału, w innych uchylały się od ingerencji, uważając, iż to jest prywatna sprawa stron walczących, później widzieliśmy postęp w postaci mediatorstwa czynnika rządowego.

Chaotyczna, bezplanowa gospodarka, powodująca periodyczne kryzysy, stagnacje — powiększała jeszcze ten stan chorobliwy, powodowany produkcją wolną i nieskrępowaną, zdawałoby się, mającą uszczęśliwić ludzkość.

W IMIĘ DOBROBYTU

I ROZWOJU DUCHOWEGO CZŁOWIEKA

Oto tło, z którego wyrosło symboliczne święto 1-go maja. Nosi ono znamię walki, której symbolem — podniesiona pięść.

Nadchodzi jednak czas, kiedy dojrzała myśl, iż w produkcji na planie pierwszym być musi czynnik społeczny, publiczny. To dojrzewające rozumienie złagodzi ową walkę klas, zatrzeć musi przedział głęboki między producentem i pracownikiem.

Zamiast chaotycznej, często mało celowej gospodarki, prowadzącej w imię „wolnej konkurencji“ do anarchii, stagnacji i nędzy — przychodzi gospodarka planowa, ujęta w ogólnie państwowy plan gospodarczy, podyktowany nie tylko potrzebą likwidacji bezrobocia, ale raczej koniecznością obowiązkowej pracy wszystkich w imię dobrobytu wszystkich, potęgi państwa i rozwoju kulturalnego i duchowego człowieka.

1 MAJA ŚWIĘTO TWÓRCZEJ PRACY

Ten nowy okres, którego znamieniem będzie radość pracy i realizowanie sprawiedliwości społecznej dochodzi do głosu po przez ideologię synarchiczną. Walkę klas zastąpi synarchiczny ustrój społeczny i gospodarczy, harmonizujący wszystkich i wszystko w twórczej i celowej pracy. W imię istotnej wolności materialnej i duchowej człowieka w organicznym związku z synarchizmem, tylko poprzez tę ideologię święto 1-o majowe usymbolizuje godność człowieka. Stanie się w całej pełni Świętem Pracy wszystkich twórczych jednostek — świętem nie klasowym a powszechnym.

DYNAMICZNY SYSTEM GOSPODARczy

Dla zrealizowania tego hasła należy przebudować całkowicie system gospodarczy, nadając mu wartości społeczne o nieograniczonych możliwościach twórczej i celowej pracy. System gospodarczy musi stać się dynamicznym. Wskazania dla tego ustroju przepracowaliśmy już w r. 1926. Wybitny udział w pracach brał śp. Feliks Sobolewski, twórca jednostki towarowej — jako podstawy do określania wartości i właściwego środka wymiany.

Uniwersał Synarchiczny wskazuje warunki realizowania nowego ustroju gospodarczego: polegać on będzie na odrzuceniu złota jako podstawy emisyjnej i na uwolnieniu się w ten sposób z niewoli posiadaczy złota, będącego w obcych przeważnie i wrogich nam rękach.

Praca zorganizowana i celowa, skondensowana w jednostce towarowej, złożonej z towarów pierwszej potrzeby, będzie słusznym i sprawiedliwym miernikiem wartości.

Emisja znaków obiegowych, czyli kredytu wewnętrznego na cele produkcji, oprze się na ogólnospołecznym planie gospodarczym, opracowanym przez Instytut Celowości Gospodarczej.

Program ten dopasuje do koniecznej i celowej produkcji rozmiary kredytu, a nie odwrotnie.

W tej drodze będziemy mogli wyrabiać zaległości, ale jeszcze organizować pracę we właściwych rozmiarach, zdolną stworzyć dla wszystkich podstawy dobrobytu oraz rozwoju kulturalnego i duchowego. Taki jest nasz stosunek i taki mógłby być nasz udział w Święcie Pracy.

S. P.

W OBRONIE CZĘSTOCHOWY

Kto, gdzie, po co? — mniejsza z tym — dość, że pojawiła się w prasie wzmianka, jakoby Włodzimierz Tarło - Maziński, Prezes Związku Synarchicznego i Wódz Ruchu, miał prowadzić pielgrzymkę monarchistów do Częstochowy w celu ogłoszenia Matki Bożej interrexem.

Ze względu na szerokie zainteresowanie się tą sprawą, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie od Zarzą-

du Głównego Związku Synarchicznego, że Prezes Związku Synarchicznego, dr Włodzimierz Tarło-Maziński pielgrzymki do Częstochowy nie prowadzi, chociażby dlatego, że nikt się do Niego w tej sprawie nie zwracał, nic o tym nie wie, w dniu zaś 2 maja będzie obecny na Święcie Synarchicznym.

Ze swej strony pragniemy dodać, że każdemu orientującemu się w zasadach synarchizmu umysłowi, po-

wyższa wzmianka prasowa musiała wydać się zupełnie nieprawdopodobna.

Twórca Ruchu Synarchicznego nie mógł by brać udziału w politycznej pielgrzymce, mającej na celu degradację Królowej Korony Polskiej do stanowiska interrexa, ponieważ:

1) Zgodnie z Uniwersałem Synarchicznym, str. 35: „Upodobnienie, uzależnienie lub powiązanie instytucji i organizacji Kościoła z taką czy inną formą ustroju społecznego i politycznego, prowadzić musi w konsekwencji do wypaczenia pojęć w dziedzinie posłannictwa Kościoła, w dziedzinie metod realizacji tegoż posłannictwa. Stanowisko Kościoła, aby było prawdziwe, musi być zawsze zgodne z zasadą: co należy Bogu, Jemuż być winno oddane, co należy do państwa, państwu oddane być winno. Tylko stosunek całkowitej niezależności, zarówno Kościoła, jak i państwa, uwolnienie obydwóch ustrojów od wzajemnego przenikania w sferę odrębnych uprawnień, wprowadzić może obydwaj czynniki na drogę harmonijnego *współdziałania* i wzajemnie dopełniającej się działalności dla pełnego rozwoju człowieka.“

2) Synarchizm, aczkolwiek zawiera w sobie całą

słuszną istotę monarchizmu, jak ciągłość władzy w dynastii ducha w ciele kierowniczym. (Organem Narodu w zakresie władzy kierowniczej jest Rada Synarchiczna, wiążąca i uzgadniająca poczynania Rządu i Samorządu w celowym działaniu oraz łącząca *najszerze masy* narodowe z kulturą Ducha Narodu — Uniwersał Synarchiczny, str. 33), nie uznając zresztą zgodnie z tradycją Rzeczypospolitej, dynastij fizycznych, to jednak tenże synarchizm zawiera w sobie również pełnię praw wolnościowych. „Tutaj dopiero“, jak mówi Uniwersał Synarchiczny, „w pełni zrealizowaną być może zasada, że władza należy do narodu, w całości i w jego imieniu jest sprawowana“, co tym bardziej podkreśla organicznie sakralny charakter Władzy Zwierzchniej Synarchy — mimo to jednak i właśnie dlatego, synarchizm, jako ruch nowoczesny, nie może być anektowany w pojęciu potocznym na rzecz, nie obejmujących pełni życia i rozwoju społecznego, fragmentarycznych doktryn, obarczonych błędami przeszłości.

Stajemy przeto w obronie Częstochowy, pragnąc izolować miejsce kultu religijnego od politycznych rozgrywek.

A.

CO Z TYM ROLNICTWEM?

Jakkolwiek rolniczy dział produkcji zajmuje niesłychanie poważne stanowisko w naszym obrocie towarowym i producenci rolni liczbowo stanowią większość obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, to ich udział, wnoszony do zbiorowej gospodarki narodowej jest minimalny. Przygotowanie nasze materialne ku OBRONIE Państwa wyglądało by zupełnie inaczej, gdyby i ten odłam obywateli kraju mógł być ODDAWNA przygotowany do ponoszenia ZBIOROWYCH CIĘŻARÓW MATERIALNYCH.

Stan obecny nie jest winą samego rolnictwa, a ustosunkowania się do roli rolnictwa innych sfer gospodarczych i działalności kontroli ogólnego aparatu gospodarczego, niezadającej sobie sprawy z roli rolnictwa w ogólnym udziale dochodowości społeczeństwa. Powstałe zadłużenia z powodu niskiej ceny rynkowej produkcji rolnej są potężnym hamulcem do przeznaczenia rolnictwu właściwego stanowiska. Niskie zaś w dalszym ciągu ceny nie dopuszczają do równowagi wymiennej, dającej możliwość powiększenia produkcji przemysłowej dla wsi, dla jej mieszkańców i dla ich potrzeb zbiorowych.

Sprawę oddłużeniową ciągle odsuwamy, odpychamy od siebie. Czas pracuje w kierunku ujemnym. Zwrócić muszę jednak uwagę, że postawienie sanacji wsi tylko drogą oddłużenia jej, to jest skasowania długów, nie jest ani sposobem tanim, ani też nie daje jeszcze gwarancji, postawienia produkcji rolnej na właściwym stanowisku. Poważna część rolnictwa oddłuży się sama, jeśli dochodowość gospodarstwa wzrośnie, dzięki odpowiednim cenom sprzedażnym produkcji rolnej, a tylko gospodarstwa bierne w stosunku do rynku, muszą być bezapelacyjnie pozabawione zadłużenia. Znajdziemy i trzecią kategorię gospodarstw, gdzie długi częściowo powinny być skasowane, a częściowo rozłożone na okres lat kilkudziesięciu. Należy

przestać się łudzić, przewlekanie tych spraw nie uratuje tych pieniędzy, które w żaden sposób nigdy nie będą spłacone. W powyższy sposób ujęta sprawa nie będzie wymagała jednorazowo zawrotnych sum, natychmiastowo jednak skasować należy oprocentowanie, lub też doprowadzić go do skali nie sprawiającej w zapłaceniu, wielkiego kłopotu.

Powtarzam więc, że dwie rzeczy są do zrobienia: zabezpieczenie ceny, odpowiadającej maksymalnej równowadze przy wymianie produktów rolnych na przemysłowe, która to wymiana racjonalnie postawi wzrost dochodu społecznego i szybkie oddłużenie, oparte o dochody osobiste i społeczne, jako skasowanie długów, które z dochodów gospodarstwa nigdy nie mogą być wpłacone.

Jeżeli przeirzamy uważnie bilanse gospodarcze naszej produkcji, przy pomocy roczników naszej statystyki, spostrzeżemy, nadzwyczajną anomalię, polegającą na tym, że to najbardziej zadłużone i pracujące bez zysków rolnictwo, kredytuje swych odbiorców w wysokości ponad trzydzieści procent w stosunku do swej produkcji. Co to oznacza? To, że w naszym kraju nie ma racjonalnego aparatu systemu kredytowego. Role te na tych się snwcha, którzy dzięki niemożliwości zastawienia swej produkcji, muszą swe produkty oddawać na kredyt. Jeżeli tego nie uczynia, zostaną wzięci ze swych warsztatów pracy.

Ten więc ciężar trzeba zrzucić z bark rolnictwa, przez odpowiednią konstrukcję kredytu, dostępnego dla odbiorców rolniczych. Pożyteczniej by było, aby ten kredyt, innym ofiarowany, zużyty został na nowoczesne zagospodarowanie się wsi.

Zajęcie się powiższymi sprawami, ale tak zupełnie na serio, nie da się odłożyć, pod groźbą bardzo nie miłych dla naszego narodu konsekwencji.

S. Godlewski.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Piłsna 15, tel. 9.74-47. Konto P.K.O. 23979.

Redaktor: Waleria Sokółowska.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Synarchicznego.

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piłsna 15.